

Dwie nastolatki w strojach galowych stoją przed oknem sieci sklepów SNC. Dziewczyna o pięknych, szatynowych lokach tylko wzdycha. Blondynka o karbowanych włosach chyba ją pociesza:

- Elza, na pewno kupisz sobie tą bluzkę.

- Nie sądzę - odpowiedziała szatynka. - Mój ojciec ostatnio przepił wszystko, co zarobiłam, a potem bił mnie, bym oddała pieniądze na obiad. Basia, on mi nie da ani grosza.

- Elza, nic się nie martw. Skończyłyśmy liceum, możesz się wyprowadzić. A tą bluzkę to ja ci już kupię - powiedziała radośnie maturzystka, która wyglądała na Basię. - Spotykamy się tu za godzinę.

Elza niechętnie się zgodziła. Mogło się okazać, że nie będzie mogła wyjść. Ale bardzo chciała bluzkę. Trochę wypłaci z banku, może jeszcze będzie ją stać na dzinsy. Na szczęście nikt nie wiedział o tych oszczędnościach.

Basia odprowadziła swą przyjaciółkę do jej domu. Potem pobiegła do domu. Musiała jeszcze nakarmić młodszych braci, a oni zamiast jeść bawili się jedzeniem. Robiła to wszystko dla mamy. Ale w tym dniu wyjątkowo jedli grzecznie. To bohaterkę lekko zaniepokoiło. *Może chcą coś wymarudzić* pomyślała sobie. Ponieważ szybko zjedli, dała im po snikersie. Wskoczyła w swe najlepsze spodnie i bluzkę, po czym spacerkiem poszła pod sklep.

Dotarła tam na czas. Rozglądnęła się po okolicach sklepu, ale po Elzie nie było ani śladu. W sklepie też jej nie było. Zadzwoiła do jej domu, lecz od jej miłej mamy dowiedziała się, że wyszła pół godziny wcześniej od umówionego czasu spotkania. Basia zdenerwowana tym, że jej przyjaciółka się zapodziała, spojrzała w dół. Zobaczyła tam karteczkę z alfabetem Morse'a. Był napisany długopisem Elzy. Szybko podniosła wiadomość. Postanowiła zawiadomić policję, lecz najpierw rozejrzała się, czy jej znajoma się nie ukrywała. Często robiła jej takie żarty, więc Baśka wołała, żeby nie została nabrana. Ale po długich oględzinach znalazła tylko skrawek ubrania zaginionej. Nasza bohaterka bardzo się zaniepokoiła. Postanowiła, że pobiegnie na najbliższy komisariat.

- Przykro mi - powiedział pan policjant, nieznany blondynce. - Ale nie możemy pomóc.

Basia przyjrzała się komisarzowi. Nie przypominał jej znajomego komisarza Maćka, który zawsze przyjmował zlecenia.

- Jak to nie można? - zapytała bohaterka. - Przecież jest porwana dziewczyna.

- Ale mamy za dużo zleceń - powiedział jakoś tajemniczo mężczyzna. - Proszę przyjść za tydzień.

Dziewczyna zasępiła się jeszcze bardziej. Wyszła taka z komisariatu. Zachowanie tego policjanta było nie w porządku. Koniec tego. Od tej pory działa na własną rękę. Zaraz weźmie się za rozwiązywanie wiadomości od Elzy.

W tym czasie dziwny komisarz wykręcił numer telefonu, w którym było kilka dziewiątek.

- Halo... Ktoś jej poszukuję... Nie wiem, kto, jakaś dziewczyna... Spokojnie, odrzuciłem zlecenie... Dzięki, cześć.

Po dojściu do domu, Basia usiadła przed swym biurkiem. Wyjęła wymiętą karteczkę, chwyciła długopis i zaczęła rozszyfrowywać. Po jakiś pięciu minutach знаła rozwiązanie. *Co ma oznaczać "dziewięć"?* myślała sobie. To było trudniejsze od napisania, kiedy może być trzecia wojna światowa. Zawsze się rozpisywała, że nie będzie nigdy, lecz nauczyciel był bezlitosny, więc musiała coś wymyślić, by nie dostać pały. Na szczęście tego nauczyciela zwolnili. Więc jeśli to jest takie trudne, to jak miała wiedzieć, o sensie słowa "dziewięć"?

- Ulica Dziewiąta! - krzyknęła nagle bohaterka.

- Co ulica Dziewiąta? - zapytał najmłodszy brat.

- Nic, co ciebie interesuje - odpowiedziała maturzystka.

Skoro na tej ulicy jest Elza, to jutro idę zapytać mieszkańców, o mą przyjaciółkę pomyślała. Musiała ją

odnaleźć, choćby miała zginąć.

Następnego dnia Basia podeszła do domu numer jeden.

-Przepraszam, czy nie widziała może pani tej dziewczyny? - zapytała mieszkającą tam kobietę, pokazując zdjęcie.

- Tak, widziałam - odpowiedziała miła pani. - Była nieprzytomna, mężczyzna z czarną koszulką z czerwonymi dziewiątkami niósł ją. Teraz w opuszczonym domu o numerze dziewięć są straszne hałasy.

- Dziękuję, do widzenia - powiedziała pełnoletnia dziewczyna. Wzięła w rękę komórkę i napisała sms'a do mamy:

"Wrócę późno, nie martw się, kolację sobie zrobię. Całuski."

Zrobiło się ciemno. W wszystkich domach światła były zgaszone. Oprócz w domu numer dziewięć. Bohaterka cicho podeszła pod dom. Ktoś krzyczał. Na szczęście drzwi były uchylone, więc mogła zobaczyć, co tam się dzieje.

- Jesteś idealna. Nie zabiję cię. Będziesz żyła, ale na mój użytek. Niestety już ciebie szukają. Ale ten, kto ciebie szuka, zginie. Nawet twoja matka. Weźmiemy ślub, a ty urodzisz mi dzieci. Możesz próbować uciekać, ale ciebie znajdę i znów będziesz przykuta do łóżka, tak jak teraz. Muszę coś załatwić, zaraz wracam.

Usłyszała kroki. Delikatnie otworzyła drzwi i weszła. Widok był przerażający. Elza w potarganym ubraniu była przywiązana do łóżka, na szczęście nie miała zawiązanych ust.

- Baśka, schowaj się pod łóżkiem, inaczej zabije cię ten psychopata - powiedziała zmęczona szatynka.

Przyjaciółka ofiary zrobiła to, o co prosiła. Przy okazji patrzyła, co się dzieje. Znowu wszedł mężczyzna. Trzymał w ręce pistolet i pędzel, zabarwiony czymś czerwonym. Namalował na ścianę cyfrę dziewięć. Wtedy Basia zobaczyła, że ściana jest cała w dziewiątkach, które były namalowane krwią. Po tym rytuale wyszedł zapalić papierosa. Blondynka wyszła z ukrycia i obiecała swej przyjaciółce, że pójdzie tylko sprawdzić, co jest w piwnicy. Elza odradzała jej to, ale jednak dziewczyna poszła. Zeszła na dół i otworzyła drzwi do piwnicy. Gdy zapaliła światło, zauważyła osiem martwych kobiet. Jedna była świeżo zabita. Bohaterka przestraszyła się i zrozumiała, co mogło stać się z jej przyjaciółką. Szybko zgasła światło i zamknęła piwnicę, gdy usłyszała, że ktoś otwiera drzwi. Blondynka pobiegła na górę, ale było za późno - nie było śladu Elzy. Maturzystka wybiegła na pole. Tam też nikogo nie było.

- Elza, Elza, gdzie jesteś!? - wołała Basia, mając nadzieję, że jeszcze spotka przyjaciółkę. Odpowiedziało jej głucho milczenie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Arwena, dodano 29.05.2009 11:23

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.